Mimoza

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Robert Wiórkiewicz**

Szczupła jestem, powabna nad wyraz
Niepotrzebny mi wcale makijaż
W talii osę przebijam metrażem
Wyżej talii jakoś sobie już radzę
Wzrok przyciągam jak ten magnes opiłki
Jednym słowem wprost do telewizji
Do castingu stanęłam gotowa – a jak !
A reżyser dywagował tak

Mimoza
Anoreksja – trzy ćwierci od śmierci
Mimoza
Chuda tak że łza w oku się kręci
Mimoza
Jakim cudem to żyje choć nie je
Mimoza
Ale żywi niech mają nadzieję
Trzeba dietę wzbogacić
I kalorii nie tracić
Przybrać w pasie i udach
Bo na razie za chuda

Święte słowa krzyknęła ma matka
Matkę zaraz poparła sąsiadka
Ojciec bronił mnie – krótko ,niestety
Zły wpływ mają wciąż na niego kobiety
Nie pomogły mi histeria ni dąsy
Bóle głowy i odruch wymiotny
Miast sałatki ogromne kotlety
Można umrzeć na widok tej diety

Mimoza….

Tak minęły dwa długie miesiące
Mnie tuczono jak w bajce Małgośkę
Gdyby jakiś kanibal mnie złapał
To z podziwu by umarł na zawał
Telewizja – ach , już rola w serialu
Na mój widok już światła się palą

Ale oczy przecieram bo widzę
Że za stołem …. już inny reżyser

Za gruba
Kto utuczył tak miłą panienkę
Za gruba
W talii osiemdziesiąt dwa chyba będzie
Za gruba
Trochę aż dziwię się twojej mamie
Za gruba…
Lecz mam pomysł na rolę w reklamie
Zdrowa dieta – jarzyny
Gimnastykę zrobimy
Precz kotlety i smalec…
Będę chuda jak palec!